

Sygn. akt II Ka 323/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Koninie II Wydział Karny w składzie :

Przewodniczący: SSO Marek Kordowiecki – spr.

Sędziowie: SO Ewa Miastkowska

SO Agata Wilczewska

Protokolant: st. sekr. sąd. Irena Bąk

przy udziale B. K. Prokuratora Prokuratury Rejonowej

po rozpoznaniu w dniu 6.12.2013 r.

sprawy **M. B.**

oskarżonej z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Koninie

z dnia 21 sierpnia 2013 roku sygn. akt II K 212/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnia oskarżoną M. B. od popełnienia zarzuconego jej przestępstwa z art. 177§1 kk;

II. kosztami procesu za obie instancje obciąża Skarb Państwa.

A. M. K. E. M.

Sygn. akt II Ka 323/13

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Koninie wyrokiem z dnia 21 sierpnia 2013r. w sprawie II K 212/12 uznał oskarżoną M. B. za winną tego, że w dniu 7 lutego 2008r. około godz. 17.00 w K. na ul. (...) nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki F. (...) o nr rej. (...) nie zachowała należytej ostrożności zbliżając się do oznakowanego znakami pionowymi i poziomymi przejścia dla pieszych i nie ustąpiła pierwszeństwa przechodzącemu po tym przejściu pieszemu W. R., uderzając w niego w następstwie czego pieszy doznał obrażeń ciała w postaci otwartego wieloodłamowego złamania podudzia lewego ze stłuczeniem skóry i martwicą skóry tej okolicy, powikłanego stawem rzekomym, stłuczenia klatki piersiowej z odmą opłucnową lewostronną, złamania wyrostka barkowego lewego, otarcia naskórka twarzy stanowiących ciężką chorobę długotrwałą w rozumieniu art. 156§1 k.k., tj. popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 177 § 2 k.k. wymierzył jej karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby oraz na podstawie art. 71 § 1 k.k. w

zw. z art. 33 § 1 i 3 k.k. orzekł wobec oskarżonej karę grzywny w liczbie 100 stawek dziennych przyjmując wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych każda.

Powyższy wyrok **zaskarżył obrońca oskarżonej w całości** na jej korzyść, zarzucając zaskarżonemu wyrokowi:

- naruszenie art. 4 i 7 k.p.k. poprzez wybiórczą i dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego,
- naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rażące naruszenie zasady in dubio pro reo,
- naruszenie art. 410 k.p.k. poprzez zaliczenie w poczet dowodów nie ujawnionych i nie odczytanych zeznań świadka Ł. S. oraz innych dowodów,
- nie wyjaśnienie wszystkich okoliczności istotnych do rozstrzygnięcia sprawy (naruszenie art. 2 § 1 pkt 1 kpk, art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. i art. 201 k.p.k.),
- wynikające z powyższych naruszeń procedury błędy w ustaleniach faktycznych, które doprowadziły do bezpodstawnego przypisania oskarżonej przestępstwa z art. 177 par. 2 k.k. i wydania nietrafnego wyroku,
- nadto naruszenie art. 424 k.p.k. poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku niezgodnie z wymogami ustawy

i w oparciu o powyższe zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy zważył co następuje.

Apelacja okazała się zasadna w zakresie podniesionego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, chociaż nie z przyczyn w apelacji podanych oraz w zakresie wniosku o uniewinnienie oskarżonej i spowodowała wydanie orzeczenia o charakterze reformatorycznym, a w konsekwencji uniewinnienie M. B. od popełnienia zarzucanego jej czynu z art. 177 § 1 k.k.

Na wstępie należy podnieść, iż Sąd Rejonowy dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe, w pełni respektując zalecenia Sądu Okręgowego – Sądu odwoławczego zawarte w wyroku z dnia 31 marca 2011 r. (sygn. akt II Ka 60/11), którym uchylono poprzedni wyrok skazujący i przekazano sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji (k. 339-341v) i w oparciu o przeprowadzone dowody wyciągnął właściwe i jednocześnie najbardziej korzystne dla oskarżonej wnioski w zakresie ustaleń faktycznych (w pełni respektując zasadę wyrażoną w art. 5§2 k.p.k.) co do przebiegu zdarzenia na drodze w dniu 7 lutego 2008 r. w K. ok. godz. 17.00 z udziałem jej oraz pieszego W. R.. Sąd Rejonowy na rozprawie ujawnił we właściwym trybie procesowym wszystkie dowody, w tym korzystne dla oskarżonej zeznania Ł. S. (2) (k. 396v-397 w zw. z k. 225v-228), więc w ogóle nie jest zrozumiały zarzut apelacyjny obrazy art. 410 k.p.k. Przyjęcie dla oskarżonej najkorzystniejszej wersji zdarzenia a to z tego powodu, że jej wersja wydarzeń (k. 83-85, 174v-176, 365v) w wielu szczegółach różni się od wersji przedstawionej przez pokrzywdzonego W. R. (k. 20-22, 201v-203v, 366v) a także wersji prezentowanej przez naoczny i postronny świadek zdarzenia Ł. W. (k. 27-28, 214-215, 397-397v) nie uzasadnia postawienia zaskarżonemu wyrokowi zarzutu obrazy art. 5§2 k.p.k. Sąd Rejonowy bowiem wszystkie nie dające się usunąć wątpliwości interpretował na korzyść oskarżonej.

Również niezasadne jest postawienie przez apelującego zarzutu obrazy art. 170§1 pkt 5 k.p.k. W sprawie tej bowiem Sąd Rejonowy w wyniku wskazań Sądu odwoławczego powołał drugiego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych (biegłego P. Ż.), którego opinia w zakresie istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń (k. 457-488, 509v-511v) jest w zasadzie podobna do opinii biegłych Z. K. i J. K. (k. 51-68, 244-244v, 248-250, 293-293v, 405-406, 243-244, 406v-407). Istotne bowiem dla rozstrzygnięcia tej sprawy wnioski wypływające z obu opinii to te, iż oskarżona dojeżdżając do przejścia dla pieszych poruszała się z prędkością dozwoloną w tym miejscu administracyjnie, tj. z prędkością około 40 km/h, że do potrącenia pieszego doszło przez samochód oskarżonej na przejściu dla pieszych w pobliżu osi jezdni lewą częścią samochodu oraz że w chwili uderzenia pieszy znajdował się w ruchu, z tym że nie jest możliwe ustalenie, czy pieszy szedł wtedy do przodu, czy też cofał się. Istotny jest natomiast fakt, że był w ruchu.

Natomiast bezcelowe były dokonywane przez biegłych wyliczenia na temat możliwości zauważenia przez oskarżoną pieszego na przejściu dla pieszych w chwili, gdy do tego przejścia dojeżdżała, bowiem w świetle ustaleń faktycznych, wynikających z resztą z zeznań pokrzywdzonego wynika, iż jak on wszedł na jezdnię (na przejście), to praktycznie nie były jeszcze widoczne samochody nadjeżdżające z jego lewej strony, czyli od centrum K.. To zaś oznacza jednoznacznie, iż w tym czasie, jak pieszy wszedł na jezdnię i przechodził na drugą stronę do chwili jego zatrzymania się przy osi jezdni oskarżona znajdowała się w znacznej odległości od tego przejścia, że nie mogła dostrzec zachowania się pieszego. W tym czasie poza tym jej uwaga musiała być skupiona na innym, bliższym odcinku drogi.

Wreszcie w opiniach tych zostały zawarte nieuprawnione dywagacje biegłych w zakresie interpretacji przepisów prawa o ruchu drogowym i zachowania się oskarżonej i pieszego przez pryzmat tych zasad, na co słusznie zwraca uwagę apelujący, bowiem biegły z dziedziny ruchu drogowego (rekonstrukcji wypadków drogowych) nie jest uprawniony do wypowiedzania takich ocen, które zastrzeżone są wyłącznie do kompetencji orzekającego sądu.

W tym miejscu więc należy przypomnieć, iż biegłego powołuje się wtedy, gdy rozstrzygnięcie danej kwestii wymaga „wiadomości specjalnych” (art. 193§1 k.p.k.). Do wiadomości specjalnych nie należą więc te, które są dostępne dla dorosłego człowieka o odpowiednim doświadczeniu życiowym, wykształceniu i zasobie wiedzy ogólnej. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że wiadomości specjalistyczne to z założenia wiadomości dotyczące faktów a nie prawa. Zarówno w doktrynie, jak i judykaturze ugruntowany jest pogląd, że interpretacja przepisów prawa wyłączona jest ze sfery zagadnień poznawanych w drodze opinii biegłych. Sąd jest zobowiązany znać przepisy obowiązującego prawa polskiego i samodzielnie dokonywać ich interpretacji, a nie zastępować się w tej dziedzinie biegłym. Oczywiście przy tym jest, że do przepisów prawa zalicza się m.in. ustawę z dnia 20.06.1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity Dz.U.2012.1137 z późn. zm.). Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego ustalenie winy - zwłaszcza na podstawie oceny wiarygodności dowodów, należy wyłącznie do kompetencji sądu, zadaniem zaś biegłego jest przy wykorzystaniu posiadanych "wiadomości specjalnych" (art. 200 § 1 pkt 5 k.p.k.) w oparciu o ujawnione w toku oględzin miejsca zdarzenia ślady, podjęcie próby odtworzenia przebiegu zdarzenia, a w szczególności przykładowo rzecz biorąc - ustalenie prędkości pojazdu, toru jego ruchu, określenie miejsca potrącenia człowieka itp. (patrz: wyrok SN z 17.01.1987 r. V KRN 474/86, OSNPG 1988/3/29).

W niniejszej sprawie biegli, wyrażając w opinii swoje oceny na temat naruszenia przez poszczególnych uczestników zdarzenia norm prawa o ruchu drogowym a także wskazując na związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem danej normy a skutkiem w postaci uderzenia samochodem oskarżonej w pieszego, co doprowadziło do powstania u niego ciężkich obrażeń ciała, postąpili wbrew swoim kompetencjom jako biegłych, gdyż ocena tych okoliczności w procesie karnym zastrzeżona jest wyłącznie do kompetencji sądu. W tej sytuacji więc Sąd I instancji powinien samodzielnie te kwestie rozstrzygnąć a nie opierać się na własnych „prywatnych” poglądach biegłego dotyczących tych kwestii, do wyrażania których nie powinien zostać nawet uprawniony.

Mimo wskazanych wyżej mankamentów opinii biegłych brak jest podstaw do powołania kolejnego biegłego, bowiem opinie te co do miejsca uderzenia przez samochód oskarżonej pieszego pokrzywdzonego znajdują odzwierciedlenie w zeznaniach W. R. (tu: co do faktu znajdowania się na przejściu dla pieszych a nie faktu znajdowania się około półtora metra od krawężnika chodnika na lewej stronie drogi patrząc w kierunku Ś.) oraz Ł. W., który widział pokrzywdzonego z niedalekiej odległości na tym przejściu dla pieszych a nie obok tego przejścia. W związku z powyższych zarzuty podniesione w apelacji a dotyczące obrazy art. 2§1 pkt 1 k.p.k., art. 170§1 pkt 5 k.p.k. i art. 201 k.p.k. okazały się chybione. Przy czym zarzut obrazy art. 2§1 pkt 1 k.p.k. nie może być samodzielną podstawą zarzutu obrazy prawa procesowego, bowiem jedynie wskazuje on ogólną regułę, z której ma wynikać, by w toku postępowania karnego sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej a osoba niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności. Natomiast dopiero uchybienie poszczególnym przepisom procesowym może przyczynić się do nieosiągnięcia celu stawianego we wskazanym art. 2§1 pkt 1 k.p.k. a tym samym te uchybienia powinny być podstawą zarzutów stawianych w oparciu o przepis art. 438 pkt 2 k.p.k.

Wreszcie należy wskazać, że chybiony okazał się zarzut dotyczący naruszenia art. 424 k.p.k przez sporządzenie uzasadnienia wyroku niezgodnie z wymogami ustawy. W ocenie Sądu odwoławczego Sąd Rejonowy sprostął

wymogom stawianym przez ustawodawcę w zakresie treści uzasadnienia. Sąd Rejonowy wskazał, bowiem jakie fakty uznał za udowodnione, na jakich oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Sąd Rejonowy wskazał również wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. Z tych względów nie można zgodzić się ze stawianym zarzutem naruszenia normy z art. 424 k.p.k.

Apelujący natomiast trafnie postawił zarzut błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności” wynikający z błędnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego poprzez pryzmat zachowania się oskarżonej na drodze a to wskutek pominięcia przy tej ocenie zasad doświadczenia życiowego, które to zasady notabene znajdują również odzwierciedlenie w zebranych dowodach, co umknęło uwadze Sądowi I instancji.

W każdej sprawie o wypadek drogowy określony w art. 177§1 i 2 k.k. sąd w oparciu o zebrany wyczerpująco i zgodnie ze wszystkimi zasadami procesowymi na rozprawie materiał dowodowy jest zobligowany samodzielnie ocenić czy konkretny i prawidłowo ustalony stan faktyczny pozwala na wyciągnięcie jednoznacznego wniosku co do naruszenia przez oskarżonego zasad ruchu drogowego, rodzaju naruszenia tych zasad (umyślnie czy nieumyślnie) oraz istnienia związku przyczynowego między naruszeniem tych zasad i skutkami.

Trzeba jednak przy tej ocenie pamiętać, że nie zawsze należy dopatrywać się związku przyczynowego między niezgodnym z zasadami ruchu drogowego zachowaniem uczestnika tego ruchu a zaistniałym zdarzeniem, w czasie którego powstały skutki określone w art. 177§1 lub 2 k.k., które dotknęły innego uczestnika.

Samo przestępstwo z art. 177§1 lub 2 k.k. jest występkiem nieumyślnym, co oznacza, że w przypadku uznania, że oskarżony naruszył konkretną zasadę bezpieczeństwa w ruchu drogowym i nastąpił skutek w postaci „średniego” czy „ciężkiego” uszczerbku na zdrowiu innego uczestnika tego ruchu, to dla przyjęcia odpowiedzialności karnej za to przestępstwo oskarżonego należy również jednoznacznie ustalić czy oskarżony, mimo naruszenia tejże zasady przewidywał możliwość nastąpienia takich skutków albo też mógł wystąpienie takiego skutku przewidzieć, co przecież należy do istoty nieumyślności w popełnieniu czynu zabronionego (art. 9§2 k.k.). Na powyższe zasadnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 25.05.2006 r., IV KK 417/05, Prok. i Pr. 2006, nr 12, poz. 3. Z postanowienia tego bowiem wynika, że nawet przyjęcie, „iż oskarżony naruszył zasady ostrożności przez niedostateczne obserwowanie drogi nie jest wystarczające do obiektywnego przypisania mu skutku przestępczego, gdyż w zaistniałej sytuacji z uwagi na nieracjonalne, niezgodne z zasadami ruchu drogowego było zachowanie pieszego, iż oskarżony popełnienia tego czynu nie przewidywał, ani nie mógł przewidzieć”.

Przypisując w niniejszej sprawie oskarżonej winę w popełnieniu przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. (w akcie oskarżenia zarzucono popełnienie przez oskarżoną czynu z art. 177§1 k.k. z powodu innego zakwalifikowania obrażeń ciała doznanych w niniejszym zdarzeniu drogowym przez pokrzywdzonego) Sąd I instancji ustalił, że oskarżona w dniu zdarzenia jechała od strony centrum K. ulicą (...) w kierunku Ś.. Przed samochodem oskarżonej poruszał się nieustalony samochód, natomiast za nią w pewnej odległości poruszał się samochodem świadek Ł. S. (2). W tym też czasie na dworze około godziny 17.00 panowała ciemność, padał deszcz, na jezdni tworzyły się kałuże. Za skrzyżowaniem z ulicą (...), przez usytuowane tam przejście dla pieszych przechodził ubrany na czarno pokrzywdzony W. R., pokonując przejście z prawej strony na lewą. Przed wejściem na przejście pieszy rozejrzał się i widząc, że samochody od strony K. są jeszcze daleko zaczął przechodzić na drugą stronę ulicy. W tym też czasie od strony Ś. w kierunku centrum K. poruszał się ciąg samochodów. Również stamtąd nadjeżdżały samochody ciężarowe typu Tir, które to pojazdy widział pokrzywdzony i które nie zwalniały, aby ustąpić mu pierwszeństwa. To zmusiło pokrzywdzonego do zatrzymania się w rejonie środka jezdni, na której przez jakiś czas stał on nieruchomo. Po dojściu do osi jezdni pieszy w ogóle nie obserwował drogi od strony centrum K.. W tym czasie natomiast do tego przejścia dla pieszych zbliżał się nieustalony pojazd a za nim oskarżona, kierując swoim samochodem z prędkością rzędu 40 km/h. Stojący pieszy w wyniku reakcji na nadjeżdżające samochody ciężarowe od strony Ś. nagle cofnął się na pewną odległość, wchodząc wprost pod nadjeżdżający samochód oskarżonej, wskutek czego został on uderzony lewą stroną tego pojazdu.

Ponadto z ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego, wynika, że miejsce w którym doszło do zdarzenia było jednym z najciemniejszych przejść dla pieszych w mieście, mimo świecących się w pobliżu na ulicy (...) lamp ulicznych (patrz zeznania A. B. z k. 201, 396). Również warunki pogodowe nie sprzyjały dobrej widoczności. Było już ciemno („jak w grobie”, jak wyraził się Ł. W. – 214-215, 397-397v, k. 13-14), obficie padał deszcz, na jezdni utworzyły się kałuże, a jej mokra nawierzchnia rozpraszała światła i utrudniała widoczność. Te fakty wynikają z wszystkich dowodów, zwłaszcza z wyjaśnień oskarżonej, zeznań pokrzywdzonego a także choćby z w/w zeznań Ł. W., czy zeznań funkcjonariusza Policji W. M. (k. 225, 396v), co także w zakresie warunków atmosferycznych i drogowych znajduje odzwierciedlenie w protokole oględzin miejsca zdarzenia (k. 2-3).

Podkreślić należy, iż te ustalenia faktyczne nie mogą być w żadnej części zmienione w toku postępowania odwoławczego na niekorzyść oskarżonej, bowiem nie wniesiono na niekorzyść oskarżonej środka odwoławczego (art. 434§1 k.p.k.).

Z uwagi na brak środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonej jej sytuacja w postępowaniu odwoławczym nie może ulec pogorszeniu w żadnym punkcie. Nakłada to na Sąd odwoławczy obowiązek powstrzymania się od dokonywania posunięć - w tym również w sferze ustaleń faktycznych - powodujących, a nawet mogących powodować negatywne skutki w sytuacji prawnej oskarżonej (patrz wyrok SN z dnia 2 kwietnia 1996 r., V KKN 4/96, LEX nr 25598, wyrok SN z dnia 4 lutego 2000 r., V KKN 137/99, OSNKW 2000, nr 3-4, poz. 31; postanowienie SN z dnia 5 sierpnia 2009 r., II KK 36/09, OSNKW 2009, nr 9, poz. 80).

Powyższe w świetle zasad procedury karnej oznacza, iż nie jest możliwe dokonanie jakichkolwiek innych, mniej korzystnych ustaleń faktycznych odnośnie zachowania się oskarżonej na drodze, w tym nie jest już możliwe ustalenie, iż oskarżona potrafiła pieszego W. R. na lewej stronie jezdni, patrząc w kierunku Ś., w miejscu, o którym zeznał pokrzywdzony, jak również nie jest możliwe rozważenie przez Sąd odwoławczy wydania orzeczenia surowszego w zakresie kary, jak tego domagał się oskarżyciel posiłkowy w toku rozprawy apelacyjnej.

Przechodząc na grunt dokonanych ustaleń faktycznych Sąd Rejonowy uznał, że oskarżona nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki F. (...) o nr rej. (...) nie zachowała należytej ostrożności zbliżając się do oznakowanego znakami pionowymi i poziomymi przejścia dla pieszych i nie ustąpiła pierwszeństwa przechodzącemu po tym przejściu pieszemu W. R., uderzając w niego, w następstwie czego pieszy doznał opisanych w zaskarżonym wyroku obrażeń ciała.

Na wstępie tej części rozważań podnieść należy, iż Sąd Rejonowy ustalił, iż do chwili uderzenia W. R. na przejściu dla pieszych oskarżona wcześniej znajdującego się tam pieszego nie zauważyła (str. 2 uzasadnienia). Sąd I instancji jednak nie próbował nawet wyjaśnić dlaczego oskarżona pieszego nie zauważyła, czy dlatego, że po prostu zbliżając się do tego przejścia dla pieszych tego przejścia nie obserwowała, czy dlatego, że patrząc na to przejście nie widziała tego pieszego.

W ocenie Sądu odwoławczego nie można zgodzić się z ustaleniem, że oskarżona zbliżając się do przejścia dla pieszych w sposób zawiniony nie ustąpiła pierwszeństwa pokrzywdzonemu. Z ustalonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że kiedy pokrzywdzony wchodził na przejście w jego pobliżu od strony K. nie znajdowały się żadne samochody. Pokrzywdzony zeznał, że samochody znajdowały się w dużej odległości. Zatem oskarżonej nie można zarzucić, że nie ustąpiła pierwszeństwa pieszemu, skoro w chwili jego wejścia na to przejście znajdowała się od tego przejścia w znacznej odległości. Pokrzywdzony wszedł na to przejście, doszedł do rejonu środka jezdni, stał tam przez pewien czas, chcąc przepuścić nadjeżdżające od Ś. pojazdy i dopiero po tak długim okresie czasu oskarżona dojechała do przedmiotowego przejścia dla pieszych.

W tej więc sytuacji należy odpowiedzieć na pytanie czy oskarżona w sposób zawiniony naruszyła zasady ruchu drogowego, zbliżając się do tego przejścia dla pieszych.

Sąd I instancji w uzasadnieniu swojego wyroku przyjmuje, iż oskarżona nie dostosowała prędkości do panujących warunków na drodze, wiedząc, że zbliża się do przejścia dla pieszych (str. 22 uzasadnienia). Sąd Rejonowy jednak nie

zauważa, iż oskarżona poruszała się w tamtym miejscu z prędkością dozwoloną, powoli, tzn. z prędkością około 40 km/h, w taki sposób, jak i inny uczestnicy ruchu drogowego, w tym zwłaszcza poprzedzający ją pojazd. Nie da się w żaden racjonalny sposób przyjąć, iż oskarżona poruszając się z tak wolną prędkością jechała jeszcze z nadmierną prędkością, tym bardziej, że mimo obserwacji drogi nikogo nie widziała ani na przejściu dla pieszych, ani przed tym przejściem.

Znamieniem strony przedmiotowej spowodowania wypadku jest naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu. Do zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym zaliczyć należy szerokie spektrum reguł postępowania, które zazwyczaj odnoszą się będą wprost do konkretnych sytuacji zaistniałych w komunikacji.

Zasady bezpieczeństwa dotyczące ruchu drogowego określone zostały w ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. 2012, poz. 1137 z późn. zm.).

Przez pojęcie ostrożności, wyrażone w art. 3 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym, rozumieć należy tzw. ostrożność zwykłą, mieszczącą się w ramach wymogów stawianych wzorcowi normatywnemu w postaci "dobrego kierowcy", a więc osobie rozsądnej, rozważnej i odpowiedzialnej, która opanowała zasady uczestnictwa w ruchu, potrafi umiejętnie prowadzić pojazd i dysponuje niezbędnym minimum doświadczenia. Zespół tych wymogów ma charakter zgeneralizowany, nie należy relatywizować go do wiedzy i umiejętności konkretnych uczestników ruchu. To, czy można od nich wymagać zachowania rozsądniejszego i bardziej odpowiedzialnego, uznać należy za problem indywidualnego i konkretnego przypisania im zawinienia. Warunkiem sprostania obowiązkowi szczególnej ostrożności, nałożonemu na uczestnika ruchu drogowego w sytuacjach wskazanych w ustawie, jest nieustająca obserwacja sytuacji na drodze, umożliwiająca percepcję wszystkich zmian i odpowiednie dostosowanie się do nich (patrz: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2009 r. sygn. akt V KK 34/09). Do szczególnie ważnych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym zalicza się zasadę ostrożnego i rozważnego prowadzenia pojazdów - w tym szybkości bezpiecznej - oraz zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu.

Przez szybkość bezpieczną należy rozumieć taką szybkość, która pozwala na panowanie nad pojazdem i zatrzymanie go przed ewentualną przeszkodą, z którą zawsze trzeba się liczyć (należy tu uwzględnić stan drogi, warunki atmosferyczne, sprawność pojazdu, umiejętności kierowcy i szereg innych okoliczności). Natomiast gdy chodzi o zasadę ograniczonego zaufania, to wymaga ona, aby kierujący pojazdem bacznie obserwował drogę i innych uczestników ruchu, przewidując możliwość ich nieprawidłowego zachowania się i właściwą na nie reakcję (art. 4 Prawa o ruchu drogowym).

Oskarżona, zbliżając się do przejścia dla pieszych (oznakowanego zresztą znakami pionowymi i poziomymi a także znanemu jej z racji codziennego jeżdżenia tą drogą do pracy i z pracy) powinna zachować szczególną ostrożność (czyli taką, która polega na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie – art. 2 pkt 22 Prawa o ruchu drogowym), do czego obligował przepis art. 26 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym. Sąd Rejonowy przyjmuje, iż oskarżona nie obserwowała należycie drogi, nie starając się nawet wyjaśnić w czym upatruje się tej okoliczności (str. 22 uzasadnienia). Można jedynie domyślać się, iż rozumowanie Sądu I instancji wynika z faktu potrącenia znajdującego się na przejściu pieszego. Sąd Rejonowy odwrócił więc sposób rozumowania, twierdząc, że skoro oskarżona potrąciła na przejściu pieszego, to nie zachowała wskazanej wyżej szczególnej ostrożności, w tym nie tylko nie zmniejszyła prędkości, mimo fatalnych warunków drogowych, to nadto nie obserwowała należycie drogi.

Taki sposób rozumowania jest oczywiście sprzeczny z tymi zasadami, o których wyżej powiedziano.

Zauważyć należy, iż z treści wyjaśnień oskarżonej wynika, że jechała raczej środkiem swojego pasa ruchu i zwracała uwagę na to czy ktoś nie wchodzi na przejście z jej prawej strony, czy też z jej lewej strony. Wyjaśniła przy tym, że nikogo nie było w rejonie przejścia, ani też nikogo nie było na tym przejściu. Skoro zaś oskarżona była przekonana, że na tym przejściu dla pieszych nie znajduje się żaden człowiek, bowiem należycie obserwowała przed sobą drogę, to prowadzenie przez nią przed tym przejściem pojazdu z prędkością dozwoloną w tym miejscu, tj. z prędkością około 40 km/h nie świadczyło o tym, że w sposób nawet nieumyślny naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Zauważyć przy tym należy, iż oskarżona nie naruszyła również zasady ograniczonego zaufania do innych

uczestników ruchu. Jadący bowiem przed nią samochód, zbliżając się do przejścia dla pieszych nie zwalniał, by udzielać pierwszeństwa pieszemu, a jednocześnie swym gabarytem ograniczał oskarżonej częściowo pole widzenia, to od oskarżonej, która dojeżdżając do przejścia dla pieszych zwolniła do wymaganej prędkości i bacznie obserwowała drogę nie można wymagać, by przed tym przejściem dla pieszych zatrzymywała się. Tak samo zresztą należy ocenić jej zachowanie poprzez pryzmat jadących na przeciwnym pasie ruchu pojazdów. Samochody te bowiem nie zwalniając, płynnie przejeżdżały przez to przejście dla pieszych, co tylko utwierdzało oskarżoną, iż na tym przejściu nie znajdują się żadne przeszkody a więc i piesi. Gdyby bowiem te samochody hamowały, to wówczas powinno wzmóc dodatkową czujność oskarżonej a w tym powinno doprowadzić do zatrzymania się przed tym przejściem.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż na tym przejściu dla pieszych znajdował się pokrzywdzony W. R. i do jego potrącenia doszło. Na ten przypadek należy jednak spojrzeć poprzez pryzmat zasad doświadczenia życiowego każdego kierującego pojazdami w takich warunkach drogowych. Sąd I instancji ustalił, iż pieszy po dojściu do środka jezdni zatrzymał się, by przepuścić nadjeżdżające z naprzeciwka pojazdy. Z uwagi na postawę pokrzywdzonego, który zeznał, iż do jego potrącenia doszło na lewym pasie jezdni, nie da się dokładnie ustalić, jak pokrzywdzony długo stał w obrębie środka jezdni zanim do tego przejścia nadjechali nieustalony pojazd i oskarżona. Należy jednak sądzić, że stał dość długo, skoro wchodząc na jezdnię z jego lewej strony nie nadjeżdżały jeszcze widoczne pojazdy.

Ł. W., stojący swoim samochodem na ulicy (...) przy wylocie na ulicę (...) widział z prawej strony na przejściu dla pieszych w rejonie osi jezdni niewyraźnie postać osoby i wydawało mu się, że ta postać stoi (k. 13-14, 27-28, 214-215, 397-397v). Nie można jednak zapominać, iż miejsce obserwacyjne świadka było całkowicie odmienne od miejsca, jakie wówczas zajmowała oskarżona. Ł. W. bowiem spoglądał na to przejście, ledwo zauważając pieszego w sytuacji, gdy nie był on oślepiany przez nadjeżdżające z naprzeciwka pojazdy. Tymczasem oskarżona jechała drogą w kierunku Ś., zaś z naprzeciwka jechały różne pojazdy, w tym i wówczas, gdy zbliżała się do przejścia dla pieszych. Bez wątpienia więc w takich warunkach drogowych, jak uczy doświadczenie na drodze, czasami z uwagi na światła tych pojazdów, które, mówiąc potocznie „przyciągają wzrok” i to w sytuacji, gdy światła własnego samochodu, jak i pozostałych są rozpraszone wskutek padającego deszczu, jak i wskutek mokrej jezdni, ciemne nieruchome przeszkody znajdujące się na tle takich świateł pojazdów jadących z naprzeciwka po prostu nie są dla obserwatora widoczne. Powyższe znajduje odzwierciedlenie nie tylko w zasadach doświadczenia życiowego, ale i choćby w opinii biegłego Z. K., z której wynika, że możliwość zauważenia stojącej osoby ubranej w ciemny strój jest mocno ograniczona, gdyż oko ludzkie reaguje na ruch (k. 244v). Nie da się więc w tych okolicznościach przyjąć inaczej, z niekorzyścią dla oskarżonej, iż oskarżona powinna również i przewidzieć tę sytuację, że zbliżając się do przejścia dla pieszych, mimo że nie widziała, przy bacznej obserwacji drogi, na przejściu W. R., to jednak z racji zbliżania się do tego przejścia, powinna jednak sądzić, że ktoś na tym przejściu się znajduje. Jak już bowiem wyżej powiedziano nic z punktu widzenia oskarżonej nie wskazywało na to, że na tym przejściu znajduje się pieszy. Z racji nieszczęśliwego zbiegu okoliczności oskarżona obserwując należycie drogę, w tym przejście dla pieszych, nie widziała stojącego na przejściu pieszego. Jadący przed nią kierujący nieustalonym pojazdem również swoim zachowaniem (nagłym hamowaniem, skrętem w bok) nie dał jakiegokolwiek sygnału jadącej za nim, że ktoś znajduje się na przejściu, jak również jadący po przeciwnym pasie ruchu kierowcy swoim zachowaniem nie mogli spowodować zwiększenia czujności u oskarżonej. Skoro przy tym oskarżona poruszała się z nieznaczną prędkością (a nie nadmierną, jak to błędnie widzi Sąd Rejonowy), to nie można uznać, by oskarżona w sposób nawet nieumyślny naruszyła zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego przy zbliżaniu się do oznakowanego przejścia dla pieszych. Oskarżona bowiem zachowała się zgodnie ze wskazaniem cytowanych wyżej zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, natomiast wskutek niespodziewanych dla niej okoliczności doszło do wypadku drogowego. W sprawie tej bowiem to sam pokrzywdzony swoim zachowaniem przyczynił się do zaistniałej sytuacji, gdyż biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego, w tym kierując się zdrowym rozsądkiem, winien uświadomić sobie, że w tak trudnych warunkach atmosferycznych pokonanie przejścia dla pieszych powinno rozpocząć się dopiero po definitywnym upewnieniu się, że ruch samochodów z obydwu kierunków jazdy pozwala mu na rozpoczęcie pokonywania przejścia dla pieszych i liczyć się z tym, że jego pozostanie na środku jezdni może grozić niebezpieczeństwem. Tymczasem pokrzywdzony pokonał jedynie prawą część jezdni od prawej strony na lewą (patrząc w kierunku do Ś.), a nie mógł kontynuować przejścia dalej bo od strony Ś. nadjeżdżały samochody. Poza tym, jak sam oskarżony przyznał, więcej na lewą stronę nie spoglądał.

Co prawda przedmiotem osądu w niniejszej sprawie nie jest zachowanie pokrzywdzonego, który w wyniku zdarzenia doznał przecież poważnych obrażeń, to jednak dla oceny charakteru zachowania oskarżonej należy spojrzeć na przedmiotowe zdarzenie przez pryzmat zachowania pokrzywdzonego. Gdyby bowiem pokrzywdzony rozpoczął pokonywanie przejścia mając wolne obydwie kierunki jazdy i nie musiał zatrzymać się na środku jezdni a już zatrzymując się tam, nie cofnął się na przejściu z powrotem na lewy pas ruchu, patrząc w kierunku centrum K., to do uderzenia po prostu by nie doszło. Nie można przy tym zasadnie zarzucać oskarżonej, że poruszała się swoim pasem ruchu bardziej w okolicy osi jezdni, niż przy jej prawej krawędzi. Wprawdzie zgodnie z przepisem art. 16 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym kierujący pojazdem jest obowiązany jechać możliwie blisko prawej krawędzi jezdni, ale co do zasady wymóg jazdy możliwie blisko prawej krawędzi jezdni ma na celu zapewnienie sprawności ruchu, a zwłaszcza ułatwianie wyprzedzania. Nakaz jazdy "możliwie" blisko prawej krawędzi jezdni wskazuje na względny charakter tego przepisu. Kierujący może bowiem oddalić się od krawędzi jezdni, jeżeli jazda zbyt blisko niej mogłaby stwarzać zagrożenie dla pieszych wchodzących na jezdnię lub powodować ochłapanie pieszych, gdy na jezdni znajdują się kałuże wody. Oddalenie się od prawej krawędzi jezdni może być uzasadnione złym stanem nawierzchni drogi, np. występującymi wyrwami w pobliżu tej krawędzi jezdni. Poza tym z zasad doświadczenia życiowego wynika, iż w godzinach nocnych, przy złej widoczności drogi jazda przy prawej krawędzi jezdni bywa wręcz niebezpieczna, jeżeli zważy się, iż właśnie przy tej krawędzi jezdni z reguły znajdują się nieoświetlone przeszkody w postaci stojących pojazdów, idących pieszych, jadących rowerzystów itp. (por. Ryszard A. Stefański: „Prawo o ruchu drogowym. Komentarz”, LEX 2008, Wydanie III, teaz 9 do art. 16).

Nie można więc oskarżonej postawić uzasadnionego zarzutu zawinionego naruszenia jakiejkolwiek zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. A skoro oskarżona w sposób zawiniony (choćbyby nieumyślnie) swoim zachowaniem nie wyczerpała w/w znamion przestępstwa określonych w art. 177§1 k.k., to nie można oskarżonej przypisać winy w popełnieniu zarzuconego jej przestępstwa drogowego.

Z powyższych więc względów, przychylając się do zarzutu apelacyjnego błędu w ustaleniach faktycznych, Sąd Okręgowy na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 437§2 k.p.k. zmienił zaskarżony wyrok i uniewinnił oskarżoną M. B. od popełnienia zarzuconego jej przestępstwa.

Mając na uwadze treść wyroku Sądu odwoławczego o kosztach sądowych za obie instancje orzeczono na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 632 pkt 2 kpk.

A. M. K. E. M.